

„ Spałam i śniłam, że życie jest samą przyjemnością, obudziłam się i spostrzegłam, że życie jest służbą na rzecz innych. Służyłam i zobaczyłam, że służba jest przyjemnością”.

- Matka Teresa z Kalkuty

Ta bezinteresowna służba to wolontariat. Jak ona wygląda w naszej szkole? Aby się dowiedzieć przeprowadziłam ankietę wśród uczniów klas pierwszych i drugich.

Słownik Języka Polskiego PWN definiuje wolontariat jako: dobrowolną, bezpłatną pracę społeczną, zwłaszcza związaną z opieką nad nieuleczalnie chorymi lub niepełnosprawnymi ludźmi. Natomiast dla ankietowanych wolontariat w głównej mierze oznacza:

- bezinteresowne pomaganie drugiej osobie, chorym, potrzebującym (23%) - pomoc innym (18%); - bardzo ważną pomoc; - bezpłatną pomoc; - dobrowolną pomoc; - pomaganie w różnych działaniach; - pomoc ludziom w potrzebie; - grupa osób pomagająca ludziom w potrzebie; - okazja do zrobienia czegoś pożytecznego; - dobra rzecz; - pomaganie i wsparcie; - praca za satysfakcją; - chęć pomocy innym; - organizacja, która pomaga innym; - dobry sposób na kształtowanie charakteru; - dawanie siebie innym; - możliwość pomocy innym; - aktywne spędzenie wolnego czasu; - pomoc bez względu na zyski; - bezinteresowna aktywność społeczna; Młodzież pięknie i w szeroki sposób definiuje wolontariat co budzi pozytywne emocje. Idąc dalej zapytałam młodzież o wartości związane z pracą wolontariusza. Na pierwszym miejscu wysuwa się : bezinteresowność (83%), dobro drugiego człowieka (82%), satysfakcja (35%), odpowiedzialność (32,5%), szacunek (30%), szczęście (17%), uczciwość (14%), moralność (9%), zadowolenie (8%), sprawiedliwość i godność. Są to wartości usytuowane na najwyższym poziomie hierarchii według A. Masłowa. Cieszy fakt, że młodzi ludzie je zauważają i nazywają.

Aby zachęcić ich do refleksji nad predyspozycjami do bycia wolontariuszami poprosiłam aby określili swoją osobowość i cechy charakterologiczne. Wśród ankietowanych w głównej mierze były osoby otwarte (42%), pracowite (39%), odpowiedzialne (38%), pogodne (36%), łatwo nawiązujące kontakt (27%), z wieloma pomysłami (21%), rozważne (19,5%), systematyczne (17%), serdeczne (17%), odważne (17%), zaangażowane (16%). Posiadając takie cechy należy rozważyć propozycję bycia wolontariuszem. Można nim być nie tylko przy osobach chorych i niepełnosprawnych, jak definiuje Słownik Języka Polskiego, ale także przy osobach zdrowych, samotnych, przy dzieciach w świetlicach, bibliotekach, zielonych szkołach czy w wolontariacie misyjnym.

Z pośród ankietowanych 26% osób jest wolontariuszami w instytucjach takich jak: świetlica dla dzieci, Caritas, w szkole, w przedszkolu, harcerstwo, KSM, MDM, służba medyczna Malta. Do motywów podjęcia takiej pracy należała przede wszystkim chęć pomocy innym (19,5%), własna satysfakcja jako nagroda za pracę (18%), zaangażowanie wraz ze znajomymi (8%), chęć sprawdzenia siebie (7%), zdobycie doświadczenia (7%), chęć zwiększenia poczucia własnej wartości (5%), możliwość poznania nowych ludzi (4%), motywy religijne i wiara w powracające dobro. Jestem przekonana że nie ważne jaki jest powód podjęcia po raz pierwszy działalności wolontariusza, ale, znaczenie ma pierwsze wrażenie. Może zadziałać pozytywnie lub negatywnie. Jednak warto bo satysfakcja może zaowocować rozwojem w dziedzinie wolontariatu, zachęcaniem znajomych i w końcu, to co najważniejsze, oddaniem swojego czasu i serca innym.

Poniżej przedstawiam listę odpowiedzi na pytanie co daje udział w wolontariacie: satysfakcję (44%), doświadczenie (10%), szacunek innych (8%), zwiększa poczucie własnej wartości (7%), szczęście (4%), nowe horyzonty, uznanie, zadowolenie, wdzięczność, radość, uśmiech innych, respekt, dobra opinia, wyrabianie charakteru, poznanie nowych ludzi, życzliwość innych, błogosławieństwo od Boga i rozwój. Osoby, które nie są wolontariuszami za powód tego podają przede wszystkim: brak czasu (39%), brak pewności siebie, brak chęci, egoizm, brak odpowiedniej instytucji, brak konkretnego powodu. Nadzieja jest w tym że 27% osób rozważa udział w wolontariacie w przyszłości, a 48% zgłasza chęć udziału w jednorazowych akcjach charytatywnych.

Podsumowując wyniki tej krótkiej ankiety, jestem bardzo zadowolona, że nasza młodzież tak postrzega tę dziedzinę życia społecznego. Wiele dorosłych osób krytykuje młodych za ich zachowanie,

za zamykanie się na innych, za to że liczy się tylko młodość, zabawa i szaleństwo. Czasem w tym szaleństwie można zrobić coś dobrego. Działając pod wpływem impulsu np. akcji charytatywnej, mogą odkryć w sobie dobro. Wolontariuszem może być nie tylko uczeń osiągający dobre wyniki w nauce, ubrany w elegancji strój, z poważną miną na twarzy. Powinniśmy dać szanse wszystkim, zachęcać ich, zapraszać i integrować.

Oczywiście w ankiecie pojawiły się stwierdzenia że wolontariat to marnowanie czasu, wykorzystywanie innych, ale moim zdaniem osoby, które tak pisały, nie potrzebowały nigdy pomocy lub też nigdy jej nie otrzymały od innych ludzi, dlatego też nie potrafią pomagać. Zachętą dla nich mógłby być uśmiech wdzięczności i radość osób obdarowanych ich czasem. Zasiane dobro może powrócić w najmniej oczekiwanych momentach życia. W naszym liceum zostało zasiane już dobro w postaci tych uczniów, którzy odwiedzają chorych w ZOL Caritas i dzieci w świetlicy socjoterapeutycznej w Kinie Biała. Nie ukrywam że marzeniem jest, aby znalazły się osoby zdolne i chętne do posługiwania w hospicjum.

Kończąc, chciałabym wspomnieć o wolontariacie na większą skalę i do którego trzeba mieć więcej odwagi. Myślę tutaj o wolontariacie misyjnym, gdzie nie tylko ewangelizuje się ludzi, ale także sprawuje opiekę, wychowuje, ratuje przed zmarnowaniem życia dzieci i młodzież. Jak wynika z artykułu zamieszczonego w Gościu Niedzielnym z 5 Lutego 2016 r. na wolontariat misyjny wyjeżdżają osoby dobrze usytuowane, a nie jak twierdzą przeciwnicy, osoby, które chcą za darmo zwiedzać świat. Wolontariat misyjny to także zbiórka funduszy i potrzebnych materiałów dla ubogich i potrzebnych materiałów dla ubogich i potrzebujących w misjach chrześcijańskich. Setki młodych ludzi, co roku wyjeżdża na misje, a śmierć Heleny Kmiec w Boliwii, była pierwszą odkąd wyjeżdżają polscy wolontariusze. Ta młoda, utalentowana dziewczyna powinna zostać wzorem dla tych, którym czasem trudno „wstać z kanapy”.

Pedagog szkolny
Monika Rodak